Gabriel Zmarzliński

8 maja 2017 r. minęło 30 lat od ogłoszenia „Planu zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie Środkowej". W świecie mediów i dyplomacji nazwany Planem Jaruzelskiego. Pozwalał on opowiedzieć się za czymś, a nie przeciw komuś. Wymagał nie tylko etyki pracy, ale również etyki nowego myślenia. Stąd stał się oryginalną propozycją, o pomyślnym skutku dla Polski i Europy.
Zapewne wielu jeszcze Czytelników „Przeglądu Socjalistycznego" (PS) pamięta wezwanie – „Nigdy więcej wojny", swoiste pokłosie najstraszliwszej i najkrwawszej z wojen, jakie dotąd znała ludzkość. Dla Polaków II wojna światowa trwała 2078 dni i nocy. Straciło życie 6 mln 28 tys. obywateli. To oznaczało, iż codziennie, statystycznie ginęło ok. 3 tys. osób. Z każdego tysiąca obywateli – statystycznie zginęło 225 osób, czyli każda rodzina czteroosobowa straciła jedną osobę. Wojenne zniszczenia 38% majątku trwałego państwa w nowych granicach były porównywalnie 25 razy wyższe od strat Francji i 47 razy od strat Wielkiej Brytanii. Polska poniosła największe straty osobowe i materialne ze wszystkich państw objętych wojną. Spośród państw walczących w II wojnie światowej, Polska straciła 17,22% ludności, ZSRR – 13,7%, Grecja – 11,17%, Czechosłowacja – 2,43%, Francja –1,44%, Wielka Brytania – 0,94%, USA – 0,32%. Hitlerowski plan eksterminacji narodów słowiańskich, postawił naród polski na krawędzi biologicznego unicestwienia. Podniesienie kraju z ruin wymagało nadludzkiego wysiłku, by „Polska mogła żyć". Warto pamiętać o tym, przypominać młodzieży i uczonym, szczególnie z „IPN-owskiego chowu".
Czytelnicy Przeglądu widząc obchody kolejnych rocznic zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, różne polityczne spory i dyskusje mają okazję poznać bezsens „polityki historycznej" Czytelnie wyartykułował to prof. Adam Koseski (Przegląd, nr 19, 2015, „Retuszowanie historii") oraz Bohdan Piętka (Przegląd, nr 19, 2017, „Czy Polska przegrała wojnę?). Rocznica zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej z niekwestionowanym wkładem Polski na IV miejscu daje asumpt, by przypomnieć istotę dokumentu, który czasem i miejscem jego ogłoszenia zaświadczał, iż Polska pamięta spuściznę wojny. Zaś od zwycięskiej koalicji oczekuje – podobnie jak inne narody – szans pokojowego rozwoju. Po wojnie nie tyle Polska „czekała", ale przedkładała stosowne inicjatywy. Trzecią z kolei – 8 maja 1987 r., czyli 30 lat temu. Wtedy obradował w Warszawie II Kongres Patriotycznego Ruchu Ocalenia Narodowego (PRON). Zważywszy na datę i Stolicę – miasto w 89% zniszczone przez hitlerowskich zbrodniarzy – ma historyczną wymowę.

Istota Planu Jaruzelskiego

Tego dnia gen. Wojciech Jaruzelski, w okolicznościowym przemówieniu z trybuny Kongresu ogłosił: „Zawsze była nam bliska idea regionalnego rozwiązywania złożonych problemów, wnoszenia tą drogą wkładu w szersze, ogólnoeuropejskie dzieło. Kierując się tą intencją, PRL występuje dziś z nowym planem zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w strefie Europy Środkowej, poprzez stopniowe rozrzedzanie potencjału jądrowych i konwencjonalnych środków walki, w regionie rozgraniczającym przeciwstawne sojusze wojskowo-polityczne. Nasza propozycja, służąca obniżeniu poziomu konfrontacji militarnej, dotyczy strefy obejmującej terytoria dziewięciu państw: Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i

Polski oraz Republiki Federalnej Niemiec, Belgii, Holandii, Luksemburga i Danii. W dalszej przyszłości, możliwe byłoby objęcie nim obszaru całej Europy, od Atlantyku po Ural.
Projekt planu przewiduje:
– po pierwsze: stopniowe wycofywanie i redukcję wspólnie uzgodnionych, operacyjnych i taktycznych rodzajów uzbrojenia jądrowego. Zakładamy, że odpowiednimi rokowaniami powinny być objęte wszystkie rodzaje tej broni;
– po drugie: stopniowe wycofywanie i redukcję wspólnie uzgodnionych rodzajów broni konwencjonalnej. W pierwszej kolejności – o największej sile i precyzji rażenia, mogących służyć do nagłej napaści;
– po trzecie: ewolucje charakteru doktryn militarnych, tak, aby mogły zostać wzajemnie uznane za ściśle obronne;
– po czwarte: ciągłe poszukiwanie i uzgadnianie nowych środków bezpieczeństwa i budowy zaufania oraz mechanizmów ścisłej weryfikacji przestrzegania podjętych zobowiązań".
Zapowiedź nowej inicjatywy rozbrojeniowej pojawiła się w wystąpieniu Prezesa Rady Ministrów na 40. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (27 września 1985). Generał zaproponował, „ażeby pod auspicjami sekretarza generalnego ONZ zostało sporządzone studium najwybitniejszych ekspertów różnych narodowości o wielorakich następstwach militaryzacji przestrzeni kosmicznej", nawiązując tym do amerykańskiej koncepcji „gwiezdnych wojen". W dalszej części wystąpienia, przypomniał, iż „Polska była inicjatorem pamiętnego Planu Rapackiego, krajem zawsze czynnym w poszukiwaniu dróg realistycznego dialogu". Zapowiedział, że „gotowa będzie w stosownym momencie wystąpić z propozycjami odpowiadającymi pokojowym interesom narodów Europy". Do tej myśli Generał powracał kilkakrotnie przy różnych okazjach, m.in. podczas spotkania z dziennikarzami prasy światowej, „Jabłonna VI" (1 grudnia 1986 r.).

„Filozofia Planu"

Prezentacji Planu dokonał minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, już w 4 dni po jego ogłoszeniu, tj. 12 maja podczas spotkania wiedeńskiego przedstawicieli KBWE. Zachęcał uczestników – państwa, do przedstawiania własnych koncepcji i stanowisk. Zapowiedział, iż Polska przedstawi konkretne propozycje nowych środków budowy zaufania i bezpieczeństwa, tak o charakterze politycznym, jak i techniczno-wojskowym. Była to pierwsza reakcja polskich władz na pewne krytyczne głosy, iż punkt czwarty „Planu" nie wnosi nic nowego, choćby w stosunku do ustaleń konferencji sztokholmskiej (dot. budowy środków zaufania w Europie). Temu też celowi służyły obrady w Mrągowie (26–27 maja) roboczej grupy PZPR– SPD. Zaproponowała ona powołanie Europejskiej Rady Budowy Zaufania. Zdaniem inicjatorów, miała działać poza strukturami KBWE, przygotowywać opracowania ocenowo-wnioskowe i nowe propozycje środków zaufania, przedkładając na dwóch corocznych sesjach.
Analiza treści tego „Planu", pozwala zatrzymać uwagę Czytelników na kilku jego istotnych osobliwościach. Pierwszym jest tu „zasięg terytorialny". Dwa poprzednie „Plany", tj. Adama Rapackiego (1957) i Władysława Gomułki (1963), obejmowały cztery państwa: dwa niemieckie, Czechosłowację i Polskę. Ten objął: wspomniane cztery państwa, dodatkowo pięć, łącznie dziewięć państw. Propozycją takiego zasięgu terytorialnego Polska „ruszała" rokowania wiedeńskie, które faktycznie „stanęły w miejscu". Powodów było kilka, a jeden z nich to „gorset terytorialny", jaki umownie przyjęto dla tych rokowań. Nowy obszar terytorialny był też swoistym sygnałem dla innych państw europejskich, że tu, na takim obszarze sprawy bezpieczeństwa

mają wiele cech wspólnych. Podkreślić należy, iż „Plan" zapowiadał w dalszej perspektywie objęcie całej Europy od Atlantyku po Ural, wpisując się tym w myśl Michaiła Gorbaczowa o bezpiecznym „wspólnym domu europejskim". Nawiasem mówiąc, w książce „Życie i reformy" (rozdział 32 zatytułował „Wojciech Jaruzelski sojusznik i jednakowo myślący") tak m.in. pisze: „Do kręgu aktualnych problemów, jakie rozpatrywaliśmy z Jaruzelskim, należał temat redukcji zbrojeń. Sposób myślenia polskiego lidera o kluczowych problemach obrony i polityki był mi bliski. Byłem wtedy bardzo zajęty przygotowaniami do zasadniczych rokowań z Zachodem w sprawie redukcji zbrojeń". Warto też zwrócić uwagę, iż „polski lider" znacząco wyróżniał się bogatym doświadczeniem, tak frontowym, jak i dowódczo-sztabowym. Rozległa wiedza wojskowa, społeczno-polityczna, osobista pracowitość i skromność –czyniły Autora Planu niezwykle kompetentną Osobą w sprawach narodowego i europejskiego bezpieczeństwa. Przypomniał to Gorbaczow polskiemu Sejmowi w liście skierowanym 13 kwietnia 2008 r., gdy dowiedział się o możliwości postawienia Generała przed sądem (co się stało).
Druga – „Plan" dyskontował „terytorialne sugestie" innych państw, czym pozwalał prowadzić negocjacje rozbrojeniowe i budować wojskowe środki zaufania na trzech kręgach obszarowych. Pierwszy – proponowany obszar 9 państw. Drugi – ogólnoeuropejski, czyli od Atlantyku po Ural (cała Europa). Trzeci – wąski pas, korytarz 300 km (po 150 km po obu stronach) wzdłuż granic państw NATO i Układu Warszawskiego. Korytarz ten w myśl ogólnej propozycji Komisji Palmego, doprecyzowanej przez trzy partie polityczne: NSPJ – KPCz – SPD, a formalnie ogłoszonej przez rządy NRD i CSRS – miał być całkowicie wolny od broni jądrowej. Uwzględniał propozycję Doradczego Komitetu Politycznego (DKP) Układu Warszawskiego, zawartą w „Posłaniu" z 11 czerwca 1986 roku w Budapeszcie. Eliminował obawy Zachodu, że ZSRR „bliżej" z europejskiej części do państw NATO w Europie, niż USA ze swojego terytorium. Usuwał też drugi zarzut Zachodu dot. geograficznej asymetrii i dysproporcji.
Trzecia osobliwość – kwestia „rozrzedzenia" ilości, a potem całkowitego wycofania broni jądrowej z Europy. Była przysłowiowym oczkiem w głowie obu poprzednich inicjatyw, tj. strefy bezatomowej w Europie oraz zamrożenia zbrojeń jądrowych. Dowodzi realizmu oceny ówczesnej sytuacji. Chodziło o wycofanie lub „zamknięcie" w magazynach, pod międzynarodową kontrolą, wyselekcjonowanej, najgroźniejszej spośród nich. Rozrzedzenie ilości lub całkowite wycofanie rakiet taktycznych, zwanych rakietami pola walki, o zasięgu do 120 km i operacyjnych o zasięgu do 500 km, było istotnym uzupełnieniem propozycji Michaiła Gorbaczowa, polegającej na likwidacji rakiet jądrowych o zasięgu 500 – 5000 km. Na marginesie przypomnę, że pierwszą brygadę rakiet operacyjno-taktycznych sformowano w Wojsku Polskim w 1960 r. (32 Brygada Artylerii, Orzysz). Była wyposażona w wyrzutnie taktyczne R–170; od czerwca 1975 w rakiety R–300. Start pierwszej ćwiczebnej rakiety taktycznej na polskim poligonie nastąpił w 1963 r., zaś pierwsze starty polskich rakiet operacyjno-taktycznych odbyły się na poligonie w Kazachstanie rok później.
Układ radziecko-amerykański w sprawie likwidacji rakiet jądrowych krótszego i średniego zasięgu został podpisany przez Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana w Waszyngtonie 8 grudnia 1987 roku. Przebiegli Amerykanie szybko spostrzegli, że ta propozycja nie narusza ich koncepcji „gwiezdnych wojen". Więcej, w aureoli politycznego sukcesu pozwala im pozbyć się rakiet starszych typów. Nie bacząc na stanowisko swoich sojuszników z NATO, USA poszły na takie porozumienie. Przypomnę – dziś tak wyrozumiale zapominane są takie fakty. To USA zrzuciły dwie po 20 KT bomby atomowe na bezbronną Hiroszimę oraz Nagasaki, 6 i 9 sierpnia 1945. A już 17 sierpnia 1945, uczeni USA skierowali apel o zawarcie porozumienia, które zapobiegłoby globalnej wojnie jądrowej. W chwili utworzenia NATO (październik 1949), USA

miały 235 bomb jądrowych. Potencjał posiadany w 1955 wraz z Wielką Brytanią, pozwalał na zniszczenie ZSRR. Natomiast w momencie powstania Układu Warszawskiego (maj 1955), ZSRR posiadał 200 bomb jądrowych, zaś NATO – 3067 ładunków jądrowych. Czy pytanie – kto był inicjatorem i liderem wyścigu zbrojeń, a kto z konieczności „ścigał, doganiał prymusa" ma tylko znaczenie retoryczne?
Od początku lat 50. Francja i Wielka Brytania na swoim terytorium, do tego USA – również na terytoriach Belgii, Holandii, Danii, Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch oraz Turcji (Azja Mniejsza) zgromadziły łącznie ok. 7 tys. ładunków jądrowych. Były to: głowice jądrowe do stacjonarnych wyrzutni rakietowych, bomby i miny jądrowe. Ten straszliwy arsenał przecież na tym się nie kończył. Podkreślić należy, iż ZSRR – licząc od Uralu po terytoria państw Układu Warszawskiego – takiej ilości nie posiadał, co doskonale wiedzieli politycy i stratedzy NATO. USA na początku lat 70. do dyspozycji NATO wydzieliło 15 818 ładunków, w tym: 624 głowice na okrętach podwodnych, 660 ładunków przenoszonych przez strategiczne samoloty bombowe oraz 14 534 ładunki operacyjne i taktyczne (ok. 10 tys., w tym ok. 5 tys. pocisków artyleryjskich zmagazynowanych w RFN, z tego 2500 dla Bundeswehry). Potencjały jądrowe obu mocarstw dopiero pod koniec lat 70. były porównywalne.
Czwarta osobliwość – nasza propozycja obok rakiet obejmowała artylerię atomową, samoloty nosiciele broni jądrowej i ładunki nuklearne – głowice, bomby i miny jądrowe. Z ich redukcją łączono odnośne rodzaje uzbrojenia konwencjonalnego. Taka klauzula miała istotne znaczenie, gdyż łączyła tzw. broń podwójnego wykorzystania, np. artyleria mogła strzelać pociskami konwencjonalnymi lub jądrowymi, podobnie niektóre samoloty – mogły zrzucać bomby konwencjonalne i jądrowe. Wykonanie tego punktu „Planu" czyniłoby bezpodstawnym sprzeciw Kanclerza Helmuta Kohla wobec zasygnalizowanej wyżej propozycji Gorbaczowa. Uważał on, iż ewentualny układ ZSRR – USA „wystawi" terytorium RFN właśnie na uderzenia rakiet o zasięgu do 500 km. Z tego punktu widzenia rząd RFN powinien być pierwszym zainteresowanym w szybkim i skrupulatnym jego wypełnieniu. Czy dołożył możliwych starań w tym względzie? Kohl, chyba jako wytrawny polityk rozumiał, że układ któremu się sprzeciwiał, także Polskę „wystawia" na uderzenia podobnych rakiet z RFN. Ten punkt „Planu" dyplomaci umownie nazywali „trzecim zerem" w zakresie redukcji broni jądrowej (w świetle „podwójnej opcji zerowej").
Redukcja obejmowała niebezpieczne rodzaje broni konwencjonalnej, tj.:
– broń o największej sile rażenia, zwaną paliwowo-powietrzną, skutkami zbliżoną do wybuchu małych ładunków jądrowych;
– broń o największej precyzji rażenia tzw. supertechnikę;
– broń służącą do prowadzenia operacji zaczepnych, zwłaszcza czołgi, w tym do nagłej napaści.
„Plan" przewidywał ich redukcję w kilku wariantach, np. wyprowadzenia broni wraz z załogami ze strefy nim objętej; zniszczenie broni lub jej wycofanie z uzbrojenia jednostek wojskowych dla rekonwersji na cele pokojowe lub też zmagazynowanie pod kontrolą międzynarodową. Była to kolejna nowość i możliwość wspomnianego „ruszenia" rokowań wiedeńskich, dla których blokadą była trudność w znalezieniu wspólnego parytetu dla różnej liczebności armii w poszczególnych państwach. Propozycja wycofania uzbrojenia „wraz z załogami" taką przeszkodę skutecznie omijała. Obniżała też możliwości taktycznego i operacyjnego zaskoczenia strony przeciwnej. Polska tą propozycją podważała koronny zarzut, iż Układ Warszawski dysponuje znaczącą przewagą ilościową w broni pancernej, artylerii i lotnictwie. Kolejną – można rzec najważniejszą osobliwością i nowością Planu było włączenie doktryn

politycznych do dialogu rozbrojeniowego i uznania ich za element składowy zaufania polityczno-wojskowego. Dotychczas nikt tego nie wysuwał. Wskazane w „Planie" 9 państw miało – w ocenie Polski – wszelkie podstawy, by szybko zmienić, dokonać ewolucji własnych doktryn polityczno-wojskowych żeby partnerzy, członkowie KBWE mogli je uznać za „ściśle obronne".
Wiążące znaczenie ma określenie –„ściśle obronne". Łatwo ten zwrot, niejako przewrotnie, podejrzliwie odczytać, że w państwach objętych „Planem" obowiązujące doktryny tak do końca „ściśle obronne" nie były. W pewnym sensie może to zabrzmieć jak potwierdzenie zarzutu ze strony Zachodu, głównie USA i RFN, że doktryny państw Układu Warszawskiego „obronne" są tylko propagandowo, ale w rzeczywistości jest inaczej. Ale można też odczytać jako szczere, otwarte mówienie przez Polskę o swojej doktrynie, jako nasz zachęcający przykład dla pozostałych 8 państw, by postąpiły podobnie. Przecież tylko na szczerości i otwartości można zyskać, zbudować zaufanie drugiej strony. Przypomnę, że pierwszą po wojnie polską doktryną obronną były „Podstawowe założenia ludowej obronności", powstały w czerwcu 1961 r. W latach późniejszych taki dokument nosił nazwę „Węzłowe założenia obronne PRL" i klauzulę tajne specjalnego znaczenia. Ponadto, obowiązywała nas doktryna koalicyjna (jawna doktryna obronna w Polsce została przyjęta 21 lutego 1990 r.). Należy podkreślić, iż uczynienie narodowych doktryn „ściśle obronnymi" nie należy sprowadzać do biurokratycznego zabiegu, tj. wykreślenia z obowiązujących doktryn zapisów świadczących o ich ofensywności czy „zaczepności" i deklarować utrzymanie „kierunku obronnego". Nawet, gdyby takie proste, bezsensowne rozumowanie przyjąć, to Luksemburg, Holandia i Dania miałyby najmniej do wykreślenia. Polska – zważywszy na przewidywany udział w kontrofensywie radzieckich frontów na północno-nadmorskim i centralnym kierunkach operacyjnych, musiałaby kilka istotnych korekt wprowadzić. Odtajnione dokumenty „polskiej części" planów operacyjnych Układu Warszawskiego wyraźnie to pokazują.
W tym świetle – ze strony Polski omawiana propozycja była i odważna i swoistym wezwaniem dla ZSRR, państw Układu Warszawskiego. Jednakże sednem, istotą i następstwem byłaby taka przebudowa sił zbrojnych, w tym „doboru" ich uzbrojenia, by spełniały zasadę wystarczalności obronnej. Cóż to znaczy? By siły zbrojne były zorganizowane, wyposażone w broń i sprzęt techniczny oraz szkolone do zapewnienia skutecznej obrony własnemu państwu. Można powiedzieć, iż konsekwencją przyjęcia tego punktu przez państwa objęte Planem, byłoby niejako wymuszenie przyjęcia poprzednich punktów Planu, tj. eliminacja broni jądrowej o zasięgu do 500 km i broni klasycznej, służącej do nagłej napaści. Widzimy tu jak głęboko przemyślany był wzajemny związek, kooperatywność tych trzech punktów „Planu". Można się o tym przekonać studiując naszą doktrynę obronną (strategię), wprowadzoną Uchwałą KOK z 21 lutego 1990 r. Mówi się m.in. o obronie integralności terytorialnej i granicy na Odrze i Nysie; że żadnego państwa nie uważa się za wroga (brak potencjalnego agresora) – tego dotąd nigdzie nie było, choć brak zaufania między krajami nie został przezwyciężony. Polska „stawia" na wystarczalność obronną, nadając priorytet obronie przeciwpancernej i przeciwdesantowej, powietrznej i przeciwlotniczej kraju. Zastrzega, że zgrupowanie operacyjne WP, wydzielane do ZSZ Układu może być użyte „pod narodowym dowództwem i w interesie Polski". Kto potrafi czytać i myśleć, ma wyobraźnię – wie, co była wtedy za „nowość rewolucyjna". Nie były to czasy Breżniewa, ale byli twardogłowi i jeszcze mieli znaczące wpływy.
Postulat ewolucji doktryn w kierunku „ściśle obronnym" został poparty przez państwa Układu Warszawskiego w trzy tygodnie po ogłoszeniu „Planu". Na posiedzeniu DKP w Berlinie 28–29 maja przyjęto dokument pt. „O doktrynie wojennej państw-stron Układu Warszawskiego". Był to

ewidentny sukces Generała i naszej dyplomacji. Końcowy jego frag¬ment brzmi: „Państwa-uczestnicy Układu Warszawskiego proponują państwom-członkom So¬juszu Północnoatlantyckiego przeprowadzenie konsultacji w celu skonfrontowania doktryn wo¬jennych obydwu sojuszy, analizy ich charakteru, wspólnego rozpatrzenia kierunków ich dalszej ewolucji, mając na względzie usunięcie nagromadzonych przez lata podejrzliwości i nieufno¬ści, osiągnięcie lepszego wzajemnego zrozumienia zamierzeń, zapewnienie, aby koncepcje i doktryny bloków wojskowych oraz ich uczestników bazowały na zasadach obronnych. Przed¬miotem konsultacji mogłyby stać się także niezbilansowanie i asymetria w poszczególnych ro¬dzajach uzbrojenia i sił zbrojnych oraz poszukiwanie dróg ich usunięcia na zasadzie ograni¬czenia tego, kto uzyskał wyprzedzenie, w takim rozumieniu, że takie ograniczenia doprowadzą do ustalenia jeszcze niższych poziomów. Państwa-uczestnicy Układu Warszawskiego proponu¬ją takie konsultacje na autorytatywnym eksperckim poziomie, z udziałem wojskowych specjalistów obydwu stron. Są oni gotowi do przeprowadzenia takich konsultacji już w 1987 roku".

Sygnatariusze tego dokumentu zwracali się do wszystkich państw NATO o przeprowadzenie konsultacji celem porównania treści swoich doktryn, przedłożenia zamiarów i sposobów oparcia ich na zasadach „ściśle obronnych". Tym sposobem pozytywnie „wykraczano" poza państwa wskazane w „Planie". W świetle dokumentu DKP, polska propozycja była dobrą podstawą, swoistą „rozgrzewką" przed jego pełnym wcieleniem w życie. Pierwsze w historii polsko-niemieckie konsultacje w sprawie bezpieczeństwa militarnego i doktryn wojennych z udziałem przedstawicieli MON i Sztabu Generalnego WP odbyły się w Ebenhausen (RFN) w czerwcu 1989 r., czyli w 2 lata po ogłoszeniu Planu. Zachodnioniemiecki ekspert ds. rozbrojenia Egon Bahr, członek SPD i bliski współpracownik Kanclerza RFN Willy Brandta – ogłoszenie Planu Jaruzelskiego usłyszał na posiedzeniu Forum Polska – RFN, które odbywało się w Kilonii w dniach 8–10 maja. Plan ten „na gorąco" powitał słowami: „Polska wraca do Europy inicjatywą w polityce międzynarodowej, całkiem w stylu Rapackiego i zarówno treść, jak i moment całkowicie odpowiada zapotrzebowaniu".

Węzłowe zagadnienia w Memorandum

Zgodnie z obowiązującą praktyką w stosunkach międzynarodowych, rząd polski przygotował „Memorandum w sprawie zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie Środkowej" (w załączeniu). Zostało doręczone nie tylko ambasadorom 9 państw wymienionych w „Planie", ale również wszystkim krajom członkowskim KBWE (33 państwa Europy oraz USA i Kanada). Od momentu ogłoszenia Planu, tj. 8 maja do dnia wręczenia „Memorandum" tj. 17 lipca upłynęło ponad 2 miesiące. W tym czasie wysiłki polskich władz, szczególnie pracowników MSZ, skoncentrowane były na dwóch zadaniach: zaprezentowanie europejskiej opinii publicznej „Planu" i zebranie o nim ocen polityków Wschodu i Zachodu. Miało ono na celu nie tylko oficjalne, urzędowe poinformowanie, ale również stosowne uwzględnienie odnośnych przemyśleń, refleksji, uwag i wniosków polityków, dyplomatów, autorytetów naukowych, itp. Chodziło przecież o takie jego przedstawienie, by usuwając zauważone przeszkody czy wątpliwości, stworzyć warunki do możliwie szybkiego podjęcia kroków praktycznych. Stąd m.in. uwzględniało sugestie grupy roboczej PZPR – SPD. Zaproponowała ona powołanie Europejskiej Rady Budowy Zaufania. Zdaniem inicjatorów, miała działać obok struktur KBWE, przygotowywać opracowania ocenowo-wnioskowe oraz nowe propozycje środków zaufania i przedkładać je na dwóch corocznych sesjach.

Należy dodać, iż bardzo istotną propozycją polskiego Memorandum było „dokonanie przez każdą ze stron wymiany wykazów broni, uznawanych za szczególnie zagrażające i ofensywne". Polska – nawiązując do ustaleń berlińskiej narady DKP – wyrażała zgodę na poddanie uzgodnieniom „historycznie ukształtowanych dysproporcji i asymetrii w poszczególnych rodzajach broni i sił zbrojnych; na poszukiwanie sposobów ich usunięcia poprzez redukcję do uzgodnionego pułapu przez stronę, która posiada przewagę". Stwierdzano, iż każdy punkt „Planu" „może być negocjowany i wcielany w życie oddzielnie i stopniowo w sensie terytorialnym, przedmiotowym i podmiotowym". Ważne, aby odbywało się to na zasadzie „równości praw i bezpieczeństwa wszystkich stron".

Ocena „Planu"

„Plan" w myśl Generała stanowił „integralną część ogólnoeuropejskiego procesu zainicjowanego w Helsinkach, jako wsparcie dla innych inicjatyw rozbrojeniowych państw-członków Układu Warszawskiego. Jesteśmy przekonani, że koncepcja ta wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tych licznych rządów i sił politycznych, które w konstruktywnym dialogu poszukują praktycznych rozwiązań pozwalających zwiększać zaufanie i usuwać źródła istniejących zagrożeń, bez zmniejszania poczucia bezpieczeństwa żadnego z państw KBWE". Generał prezentując „Plan", liczył się z przeszkodami różnej natury, znał stanowisko Zachodu wobec obu poprzednich inicjatyw oraz jego reakcje na inne propozycje Polski, ZSRR i krajów socjalistycznych, zgłaszane na różnych spotkaniach i forach merytorycznych. Miał pełną świadomość, że realizacja „Planu" może nie być łatwa, że „wymagać będzie zapewne starannych konsultacji, zgodności politycznej woli i działania".
Patrząc na konstrukcję „Planu" łatwo zauważyć, iż wszystkie jego punkty stanowią logiczną całość. Jednocześnie pozwalają na traktowanie każdego z nich osobno, jako samodzielną propozycję. Ta zaleta tego „Planu", dostrzegana była i uznawana nawet przez jego krytyków. Ocena spełnienia celów pokładanych w Planie Jaruzelskiego z dystansu 30 lat, łatwo może okazać się klasycznym przykładem prezentyzmu. Ulegając tej – w pewnym sensie naturalnej pokusie, łatwo „po latach" ferować krytyczne sądy. Dziś wszyscy wiemy co działo się w Polsce, Europie i na świecie po ogłoszeniu „Planu". To w politycznej historii Polski i Europy niezwykle rzadki przypadek, może nawet wyjątek – gdy „koncepcja militarna", jaką był w istocie „Plan"– swoiście ubezpieczała polityczne myślenie. Inaczej mówiąc –„osłaniała militarnie" podjęcie, przeprowadzenie i wdrożenie w Polsce rozmów Okrągłego Stołu. W Europie – ośmieliła i wzmocniła głosy o zjednoczeniu Niemiec, bez obawy o militarną interwencję. W tej kwestii, „Plan" dokonał przebudowy myślenia o europejskim bezpieczeństwie. Nadał mu nowy kierunek – na budowę zaufania! Skutkiem tego mogły nabrać tempa rozmowy o ostatecznym uregulowaniu naszej granicy zachodniej. Bieg zdarzeń polityczno-militarnych i społeczno-gospodarczych wyprzedził wyobrażalne możliwości realizacyjne. By nie być gołosłownym, warto zauważyć, że po ogłoszeniu „Planu":
– w 2,5 roku (31.12.1989) przestała istnieć Polska Ludowa, a powstała Rzeczypospolita Polska. Nie była to formalna zmiana nazwy państwa. Zapoczątkowała głęboką, fundamentalną przemianę ustrojową;
– w 3,5 roku nastąpiło zjednoczenie Niemiec (wrzesień 1990). „Zniknęła" NRD, a stacjonujące tam radzieckie jednostki wojskowe rychło rozpoczęły „marsz do domu";
– w 4 lata (1991) przestał istnieć ZSRR i Układ Warszawski, filar systemu socjalistycznego i jego militarnego bezpieczeństwa. Powstała „inna politycznie i militarnie" Wspólnota

Niepodległych Państw (WNP);
– w 12 lat (1999) Polska uzyskała członkostwo NATO.
Powstaje uzasadnione pytanie – kto z polskich, europejskich, światowych polityków wyobrażał sobie takie tempo zmian? Zatem na Plan Jaruzelskiego należy spojrzeć całkowicie inaczej. Jako na świadomościowy impuls i zarazem katalizator przebudowy „domu europejskiego". Tworzył racjonalne podstawy uwolnienia Europy od zmory stacjonowania broni jądrowej (choć tego nie udało się spełnić). Oznaczał odważenie się na zwiększenie jawności (odtajnienie) swoich możliwości wojskowych. Inaczej mówiąc, na zwiększenie zaufania do strony przeciwnej. Tym samym poprzez jawność otwierał drogę do redukcji i broni jądrowej i konwencjonalnej. Postulat ciągłego poszukiwania oraz uwzględniania nowych środków bezpieczeństwa i budowy zaufania, był swoistym otwartym apelem do państw objętych „Planem". Wezwaniem do prezentowania własnych koncepcji i dobrym zachęcającym przykładem.
Zatem na Plan Jaruzelskiego należy spojrzeć jako na świadomościowy impuls, katalizator przebudowy „domu europejskiego". Stworzył on racjonalne podstawy uwolnienia Europy od zmory myślenia w kategoriach „wróg – przyjaciel; agresor – życzliwy sąsiad". Umożliwił zastosowanie w praktyce szans zwiększenia zaufania do strony przeciwnej. Zaufanie jako kategoria społeczna, socjologiczna jest pożądane. A w sensie polityczno-militarnym? Najczęściej bywało pożądanym, ale tylko ozdobnikiem, bez widoków na zastosowanie w praktyce. Zdjęcie ograniczeń, które wzajemne zaufanie czyniły dotychczas niemal teoretycznym – „Plan" pokazywał i jako możliwe, i jako palącą potrzebę chwili.
Plan Jaruzelskiego pozwalał opowiedzieć się za czymś, a nie przeciw komuś. Oparty na zaufaniu wymagał nie tylko etyki pracy, ale również etyki nowego myślenia. W tym sensie nie tylko spełnił pokładane w nim nadzieje, ale stał się oryginalną propozycją, sprawdzoną „na gorąco" z pomyślnym skutkiem dla Polski i Europy.
To była śmiała, daleko idąca, w istocie owocna – rewolucyjna inicjatywa polskich władz i dyplomatów, osobiście Generała. Aż dziw bierze, że ten „Plan" od 30 lat okrywa milczenie ekspertów pracujących nad jego treścią, naukowców i politologów. Dlaczego tak jest – może Czytelnicy PS znają odpowiedź?

dr Gabriel Zmarzliński

Załącznik nr 1

MEMORANDUM
Rządu PRL w sprawie zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie Środkowej

Zgodnie z intencjami swoich poprzednich inicjatyw, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ponownie wyraża wolę wniesienia konkretnego wkładu w wysiłki rozbrojeniowe i umocnienie

bezpieczeństwa międzynarodowego, szczególnie w Europie Środkowej. Stykają się tu bowiem dwa ugrupowania polityczno – wojskowe oraz występuje największa na świecie koncentracja potencjałów militarnych. Sytuacja w tym regionie ma szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa wszystkich państw kontynentu i tych, których interesy bezpieczeństwa są z nim związane.
W celu powstrzymania wyścigu zbrojeń w Europie i stworzenia warunków sprzyjających szerszym przedsięwzięciom rozbrojeniowym, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawił w przeszłości szereg propozycji, w tym w 1957 r. plan utworzenia strefy bezatomowej, a w 1964 r. plan przewidujący zamrożenie zbrojeń jądrowych w Europie Środkowej. Plany te przez wiele lat były przedmiotem dialogu międzynarodowego i przyczyniły się do poszukiwania rozwiązań służących poprawie bezpieczeństwa w Europie i na świecie.
Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa, że stan stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Europie, związany zwłaszcza z procesem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, nie uzasadnia obecnego wysokiego pułapu zbrojeń i stopnia gotowości wojskowej w Europie. Rząd Polski jest przekonany, że istnieją obecnie warunki sprzyjające podjęciu przedsięwzięć mających na celu zapewnienie państwom Europy nie zmniejszonego i równego bezpieczeństwa przy posiadaniu przez nie znacznie niższego niż obecny poziomu potencjałów militarnych. Kroki takie prowadziłyby do zmniejszenia ciągle utrzymującego się zagrożenia wybuchem konfliktu zbrojnego w Europie, a w tym w szczególności do zapobieżenia możliwości nagłej napaści. Ich realizacja przyczyniłaby się do zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa w Europie, jego budowy przez współpracę i lepsze uwzględnianie interesów państw uczestniczących w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.
Wychodząc z powyższych przesłanek rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawia niniejszym plan zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie Środkowej. Obejmuje on terytoria Królestwa Belgii, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Królestwa Danii, Królestwa Holandii, Wielkiego Księstwa Luksemburga, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Federalnej Niemiec, Węgierskiej Republiki Ludowej oraz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z ich wodami terytorialnymi i przestrzenią powietrzną.

Plan przewiduje:
1. Stopniowe wycofywanie i (lub) redukcję określonych, wspólnie uzgodnionych rodzajów i ilości broni jądrowej. Przedsięwzięciom tym podlegałyby wszystkie rodzaje broni jądrowej, o ile nie będą przedmiotem innych, porozumień, a w szczególności takie, jak: rakiety operacyjne i taktyczne, zwłaszcza o zasięgu do 500 km, artyleria atomowa, samoloty – nosiciele broni jądrowej, a także ładunki nuklearne, w tym miny i bomby jądrowe. Winny być one rozpatrywane z uwzględnieniem przedsięwzięć dotyczących wycofania i redukcji uzbrojenia konwencjonalnego.
2. Stopniowe wycofywanie i (lub) redukcję określonych, wspólnie uzgodnionych rodzajów i ilości broni konwencjonalnej. Przedsięwzięciom tym podlegałyby w pierwszej kolejności rodzaje broni o największej sile i precyzji rażenia, służące do prowadzenia zaczepnych operacji, w tym do nagłej napaści, jak m.in. lotnictwo uderzeniowe, czołgi, śmigłowce uzbrojone, artyleria dalekonośna, w tym rakietowa. Przydatne byłoby dokonanie przez każdą ze stron wymiany wykazów broni, uznawanych za szczególnie zagrażające i ofensywne. Realizacja tych przedsięwzięć mogłaby nastąpić w formie wyprowadzenia broni wraz z załogami ze strefy objętej planem, zniszczenia broni lub jej wycofania ze stanu uzbrojenia jednostek wojskowych dla jej konwersji na cele pokojowe lub zmagazynowania pod kontrolą międzynarodową.

3. Wspólne działania zmierzające do takiej ewolucji charakteru doktryn militarnych, aby mogły one zostać wzajemnie uznane za ściśle obronne. W tym celu należy dążyć do ich oparcia na zasadzie wystarczalności, uzasadniającej dysponowanie przez państwo tylko takim potencjałem militarnym, który służyłby wyłącznie zapewnieniu skutecznej obrony Pomocnym byłoby wspólne omówienie i porównanie doktryn i koncepcji militarnych, dokonanie analizy ich charakteru i tendencji rozwojowych.
4. Uzgodnienie odpowiednich, daleko idących środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz mechanizmów ścisłej weryfikacji przestrzegania podjętych zobowiązań, wśród nich i takich, które z różnych względów byłyby trudne do wprowadzenia w całej Europie. Mogłyby one w uzupełnieniu do już przyjętych, przewidywać m.in. uzgodnienie parametrów ograniczających rozmiary i (lub) intensywność określonych rodzajów działalności wojskowej (np. ćwiczeń i koncentracji wojsk na odnośnych terytoriach), wzajemną informację wojskową, procedury szybkiego wyjaśniania sytuacji budzących zaniepokojenie którejkolwiek ze stron. Przedmiotem starań państw powinno stać się również objęcie środkami budowy zaufania i bezpieczeństwa samodzielnej działalności sił powietrznych i morskich. Zapewnieniu podjętych przedsięwzięć służyłoby ustanowienie odpowiedniego systemu weryfikacji wykonania zobowiązań. Obejmowałby on środki kontroli narodowej oraz kontroli międzynarodowej, wzajemnie uznane za skuteczne, w tym obserwacja i inspekcja na miejscu. Mógłby zostać powołany organ lub organy kontroli z udziałem zainteresowanych państw oraz państw trzecich. Mechanizm kontroli mógłby przewidywać m.in. wymianę informacji niezbędnej dla skutecznej weryfikacji, notyfikację o rozpoczęciu i zakończeniu wycofywania bądź redukcji uzbrojenia oraz ich obserwację, ustanowienie kontrolnych punktów na granicach strefy, przez które będzie wycofywane uzbrojenie oraz na dużych węzłach kolejowych, lotniskach i w portach. W tym systemie można przewidywać dwu i wielostronne konsultacje.
Ze swej strony rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża gotowość przyjęcia na zasadzie wzajemności wszelkich metod kontroli niezbędnych dla realizacji zamierzeń nakreślonych w planie. W celu zapewnienia efektywności nakreślonych w planie posunięć i bezpieczeństwa państw strefy oraz poszanowania statusu stworzonego porozumieniem, mocarstwa nuklearne udzieliłyby odpowiednich uzgodnionych gwarancji. Przedkładając niniejszy plan, rząd polski uważa za celowe równoległe i etapowe negocjowanie i podejmowanie przedsięwzięć rozbrojeniowych w Europie, w zależności od ich treści, trybu i czasu w trzech terytorialnych zakresach: tj. pasie po obu stronach linii styku dwóch przeciwstawnych ugrupowań polityczno – wojskowych, w regionie Europy Środkowej i w całej Europie od Atlantyku do Uralu.
Plan pozostaje w harmonijnym związku z innymi propozycjami odnoszącymi się do powyższych kręgów terytorialnych, w tym z posłaniem budapeszteńskim państw –stron Układu Warszawskiego z 1986 r., inicjatywą rządów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w sprawie korytarza na linii styku Układu Warszawskiego i organizacji Paktu Północnoatlantyckiego.
Przewidziane w planie środki tworzą wzajemnie uzupełniającą się całość. Jednakże każdy z jego składników może być negocjowany i wcielany w życie oddzielnie i stopniowo w sensie terytorialnym, przedmiotowym i podmiotowym.
Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej liczy się z możliwością rozszerzenia z czasem obszaru nakreślonego w planie, przez przystąpienie innych państw europejskich, w tym również państw neutralnych i niezaangażowanych.
Treści planu mogą być przedmiotem rokowań prowadzonych obecnie lub w przyszłości w ramach lub w związku z procesem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Postanowieniom o wycofaniu i redukcji objętych planem rodzajów broni towarzyszyłoby uzgodnienie o nie wprowadzaniu w to miejsce nowych lub uzyskanych w wyniku konwersji wzorów broni i wyposażenia, a także całkowicie nowych broni o cechach szczególnie ofensywnych.
Przedmiotem uzgodnień mogłaby stać również się sprawa historycznie ukształtowanych dysproporcji i asymetrii w poszczególnych rodzajach broni i sił zbrojnych i poszukiwanie sposobów ich usunięcia poprzez redukcję do uzgodnionego pułapu przez tę stronę, która posiada przewagę.
Podjęte przedsięwzięcia byłyby oparte na podstawie równości praw i bezpieczeństwa wszystkich stron, równowagi i wzajemności oraz nie przyczyniania uszczerbku bezpieczeństwa jakiegokolwiek państwa.

Warszawa, 17 lipca 1987 r.